

8

2021
(368)

CENA 8,90 zł
(w tym 8% VAT)

Pismo tych, którzy myślą, czują i widzą więcej

NIEZNANY ŚWIAT

**Wielka
DUSZ**

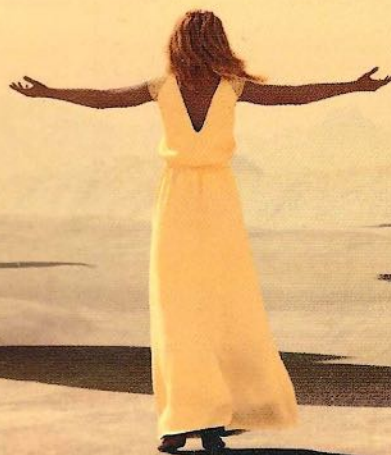
3.75

**Wielki
RESET**

**REGRESJA
międzywcieleniowa**

**Ojciec polskiej
BIORYTMIKI**

**Droga rozwoju
DUSZY**



**Zagadka śmierci
OSSOWIECKIEGO**



Praca z traumą, uzdrawianie, wybaczenie, uwalnianie i transformacja

Regresja do życia między wcieleniami

(cz. I)

Elisabeth Iwona Röpcke jako niekonwencjonalna terapeutka umożliwia klientom rozwiązanie ich problemów poprzez zmiany wewnętrzne, płynące z głębi serca, i trwałą transformację

Od ponad 30 lat mieszka w Bremie (Niemcy). Urodziła się w Polsce, gdzie chodziła do szkoły i studiowała na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (kierunek artystyczno-pedagogiczny). Już wtedy interesowała się filozofią Wschodu, jogą, medycyną niekonwencjonalną, jak również starożytnymi i pozaziemskimi cywilizacjami. Zgłębiała dostępną, dotyczącą tych zagadnień literaturę, jednak na pierwszym miejscu zawsze stawiała sztukę, a malarstwo stanowiło ważną część jej życia.

Już na studiach zaprezentowała swą *niekonwencjonalność*. Razem z mężem, studiującym na innym kierunku na tymże uniwersytecie, stali się prekursorami życia rodzinnego w akademiku.

Kolejnym krokiem w odkrywaniu nowych horyzontów okazał się projekt pracy artystyczno-pedagogicznej – intuicyjne malowanie z dziećmi studenckich rodzin.

Emigracja do Niemiec to początek dużych zmian w jej życiu. Poszerzyła tam swój profil zawodowy o kompetencje terapeutyczno-pedagogiczne. Została terapeutą systemowej terapii rodzinnej, uczęszczała do Szkoły Naturalnej Medycyny, poznawała kierunki pracy niekonwencjonalnymi technikami z ludźmi oraz systemami rodzinnymi. Studiowała Hatha-Yogę w Instytucie **B.K.S. Iyengara** w Amsterdamie, Ustawienia Rodzinne pod okiem **Berta Hellingera** i kierunki pracy z traumą, jak Somatic Experiencing u **Petera A. Levine'a**, Ego-State Therapie (terapia stanów ego), EMI (integracja

gałek ocznych) u **Woltemade Hartmanna** w Niemczech, Austrii, Szwajcarii i RPA.

Od hipnozy po terapię regresyjną

Punktem kulminacyjnym stała się dla niej **hipnoza**, której techniki zgłębiała z ogromnym zaangażowaniem. Po przeczytaniu wywiadu z **dr. Michaellem Newtonem** o życiu między wcieleniami i jego książek, m.in. *Podróżach do świata dusz. Transformujących doświadczeniach*, wpadła jak przysłowiowa *śliwka w kompot*. Była to, jak się miało okazać, droga jednokierunkowa, bez odwrotu. Wszystko, czego się nauczyła, co z zapalem studiowała, doświadczenia zebrane w pracy zawodowej – zintegrowała w **terapii regresyjnej LBL** (Life Beetwen Lives) wg metody Michaela Newtona.

Zgłębiając techniki hipnozy regresyjnej QHHT u **Dolores Cannon** i **Calogero Grifasi**, poszerzała zdobytą wiedzę terapeutyczną.

Szkolenie w Instytucie M. Newtona w USA przeszła w 2006, a rok później



Brama ogrodowa do poprzedniego wcielenia

została certyfikowaną terapeutką tej metody. Od tej pory pracuje tą techniką, wspierając osoby zainteresowane **szukaniem źródła problemów i trudności w życiu, których przyczyna leży w poprzednich wcieleniach.**

Nierzadko natykamy się na niewygodne sytuacje, przeżywamy nieprzyjemne emocje, czasami natomiast reagujemy wręcz euforyczne na człowieka, którego w ogóle nie znamy. Rodzi się wówczas pytanie: Kto to taki i skąd bierze się taka reakcja? Co nas ze sobą łączy? Albo: Czemu ciągle mam *pod górkę*? Kolejny związek – i znowu coś nie pasuje. Co z tym począć, gdzie szukać rozwiązania?

Fragmenty listów z pytaniem o sesje LBL:

A.I., 35 lat, październik 2012 r.

Na pierwszą książkę Newtona trafiłam kilka lat temu. Czytałam „Wędrowkę dusz” i wiedziałam, że jest dokładnie tak, jak to zostało opisane. Teraz sięgnęłam po „Brzmienie życia”, gdzie znalazłam namiary do Pani. Chciałabym skontaktować się ze swoją duszą (wydaje mi się, że w snach czasami udaje mi się kontakt z Przewodnikiem), rozpoznać moje bratnie dusze, odkryć swoją misję „tu i teraz”.

T.O., 36 lat, wrzesień 2014 r.

Bardzo pragnę wziąć udział w regresji LBL. W życiu mam jeden główny problem, który wciąż powraca, a ja odnoszę wrażenie, że ciągle popełniam ten sam błąd.

Osoby trafiające na jej *kozetkę* pragną zmian i są gotowe przejechać setki kilometrów, aby zmierzyć się z samym sobą i tym, co stoi im na drodze. A praca zaczyna się od rozmowy wstępnej, w tym od przeanalizowania biografii, co nierzadko poprzedzają wcześniejsze kontakty telefoniczne lub korespondencja. Wiele osób, zanim przystąpi do opowiadania o sobie, zaczyna płakać i nie jest w stanie powstrzymać łez ulgi – wreszcie mogą podzielić się troskami, żalami, lękami, fobiami, traumą – bez obawy, że ktoś je wyśmieje, kiedy powiedzą: *Ja chyba jestem nie z tej planety.*

Tu zaczyna się praca. Niektórzy sądzą, że terapeuta wykona ją poprzez wprowadzenie w trans i wyeliminuje problemy. Jednak tak nie jest – niestety samemu trzeba *posprzątać* swoje podwórko, choć ze wsparciem terapeuty jest o wiele łatwiej.

Czym szczególnym odznaczają się te sesje? Obejmują jednocześnie wiele poziomów, gdzie **ogromną rolę odgrywa spojrzenie na problemy z poziomu duszy.** Jest to zmiana perspektywy patrzenia

na życie, praca z traumą, wewnętrznym dzieckiem, wybaczeniem, współczuciem, połączona z regresją do poprzednich wcieleń i spotkaniami w Świecie Dusz. To klucz Elisabeth Röpcke do uzdrawiania.

Z listów otrzymanych po sesji LBL:

N.C., 44 lata, lipiec 2012 r.

Wciąż słucham swoich nagrań z sesji u Ciebie, za każdym razem odnajdując nowe wskazówki. To było niezwykle doświadczenie. I nadal się rozwija.

R.I., 44 lata, listopad 2011 r.

Jeszcze raz dziękuję za sesję i wszystko, co dla mnie zrobiłaś. Świat, ludzie, zjawiska, życie – wyglądają teraz inaczej...

A.A., 45 lat, lipiec 2009 r.

*Już od jakiegoś czasu chodzi za mną myśl, żeby jeszcze raz, już z pewnym dystansem, podziękować za nasze spotkania i sesje. (...) bardzo zmieniły one moje życie albo raczej mnie. Wątpliwości co do poczucia własnej wartości i wahania emocjonalne dotyczące decyzji życiowych są już przeszłością. Mam też zawsze obok siebie mojego Przewodnika. Nazywam go *druhem*, bo stoi – jak na sesji – z mojej prawej strony, tuż za ramieniem i trzyma mnie za rękę.*

Jeśli brak mi energii, to przywołuję w pamięci tę pączkującą fioletową kulę i spokój energetyczny powraca. Zresztą staram się też wysyłać tę energię wielu potrzebującym (...). To była dla mnie najlepsza terapia ze wszystkich, które do tej pory miałam. Czuję się świetnie, śpię prawie tak dobrze, jak kiedyś, a w moim życiu pojawił się ktoś ważny...

L.U., 49 lat, marzec 2011 r.

Było to najbardziej ujmujące, niewiarygodne przeżycie, które dotknęło każdego milimetra mojego ciała, serca i umysłu.

Praca z traumatycznymi wspomnieniami i ich transformacja dokonują się na różnych etapach sesji regresyjnej LBL.

Fragment sesji opisaney w Podróżach do świata dusz

R.A. (imię duchowe *Aurelius*), 35 lat, styczeń 2015 r.

(...) W regresji wiekowej R.A. miał możliwość zobaczenia innych wcieleń, w kontekście których, wracając do aktualnego, mógł uwolnić się od konfliktu z bratem. (...) Temat wysuwający się niezauważal-

nie na pierwszy plan w czasie przygotowywania sesji, nawet jeżeli wydaje się nieważny i możemy go pominąć, pojawi się wcześniej czy później, żeby go wyjaśnić. Poprzez obserwację oraz porównywanie poprzednich wcieleń klient, uświadamiając sobie cele i zadania życiowe, obejmujące zdecydowanie większą przestrzeń niż konflikt z bratem, zmienił do niego nastawienie.

Zmiany wewnętrzne, te z głębi serca, to szczerza i trwała transformacja.

Praca z traumą

W czasie rozmowy wstępnej, kiedy Elisabeth Röpcke zaczyna omawiać czyjąś biografię, szybko pojawia się główny temat, to, co jest *tuż tuż*, pod powierzchnią. Z reguły są to układy z rodzicami. Jak żyć, kiedy ma się do nich ogromny żal? Wydaje się niemożliwe wybaczyć im i sobie. Im za to, jacy byli w stosunku do nas, a sobie, że tak długo nie przyjmowali radości życia, bo patrzyliśmy na wszystko przez nieustający żal oraz pretensje.

W rozmowie wracamy do dzieciństwa, pracujemy z **wewnętrznym dzieckiem**, często pozostawionym samemu sobie. I co się dzieje? Ulga, wzruszenie.

Następny krok. Przechodzimy do pracy z rodzicami. Jak im wybaczyć? I tu następuje zmiana perspektywy, bo podchodzimy do tego trudnego tematu z poziomu duszy. Wtedy zaczynamy uświadamiać sobie, że sami ich sobie wybraliśmy, a oni robią nam przysługę, będąc takimi, jacy są. To pozwala łatwiej zaakceptować sytuację rodzinną.

W skrócie wygląda to tak, że klient wyobraża sobie rodzica siedzącego na krześle i mówi mu o wszystkim, co go boli. Z pewnością robi to pierwszy raz w życiu. Potem wyraża mu wdzięczność, że dzięki niemu doświadczył tego, co zaplanował sobie, jako dusza, na to wcielenie, jak również za wykształcenie cech charakteru koniecznych, by doświadczać i realizować założone cele. Własna, szczerza, wewnętrzna analiza jest niezbędna. Wychodzenie poza sferę komfortu, oglądanie siebie, jakby się było w kinie, gdzie leci film, w którym gra się główną rolę. Tak jak w Świecie Dusz, kiedy planuje się kolejne wcielenie, zaznaczając ważne momenty, zakręty, sytuacje, różnymi znakami, aby ich nie przegapić. Jednym z nich może być sesja LBL.

– Miałam taką sesję i przed spotkaniem przechadzałam się po przepięknym domu, podziwiając z okna cudowny widok – wspomina terapeuta. – Kilka dni później umówiliśmy się z klientem na kawę, bo

chciał mi powiedzieć, że przypomniał sobie wizję sprzed kilkudziesięciu lat, podczas której widział mnie dokładnie w takiej sytuacji. Nie zapomnę tego momentu. To było niesamowite. Nie znaleźmy się wcześniej. Dla mnie jest to potwierdzeniem, że tak się umówiliśmy, gdzieś tam, w Świecie Dusz, bo kiedy on miał tę wizję, ja jeszcze nie słyszałam o dr. M. Newtonie. Wygląda na to, że zaplanowałam sobie tę pracę i realizuję plan, co nie znaczy, że kiedy on odbiega od pierwotnego założenia, to jest niedobrze. Wtedy realizujemy część planu, ale z reguły jest on zbieżny z naszymi celami na konkretne wcielenie. Pamiętajmy, że **mamy wolną wolę i nikt niczego nie narzuca, bo sami podejmujemy decyzje, w jakim tempie doświadczamy i uczymy się krocząc do wyznaczonego celu.**

Często zapominamy powiedzieć sobie: to moja decyzja, i słuchamy wszystkich innych, tylko nie swojej intuicji, wewnętrznych impulsów. Jednak z czasem rozwijamy własne poglądy, stabilizuje się nasz światopogląd i sami decydujemy o sobie.

Tutaj pojawia się temat posłuszeństwa. Komu być posłusznym? Kto podejmie za mnie decyzje? Kiedy pozwalamy innym de-

wcieleniach. Nie nam ich oceniać za to, że są tacy czy inni, ale powinniśmy ich szanować, respektować w tym świadomym dla nich albo mniej świadomym cierpieniu. Oni też muszą z tym żyć. Kiedy uspokajamy emocje, wybaczymy i współczujemy, harmonizujemy pole energetyczne wokół nas, a ono dzięki temu harmonizuje otoczenie. **Okazane rodzicom współczucie i wdzięczność oczyszczają pole informacyjne rodziny oraz rodu, umożliwiając zmiany w naszym życiu.** Wzruszenie wypełnia każdego, kto jest gotowy z głębi serca przejść ten proces.

Odpowiedzi znalezione między wcieleniami

Oto przykład, jak klient uzdrowił kontakt z rodzicami (fragment sesji opisanej w książce *Podróże do świata dusz*)

R.P., 39 lat, maj 2012 r.

Zdecydował się na studiowanie bioenergoterapii. Powiedział, że nie może pracować z ludźmi, uzdrawiać ich, nie mając wyjaśnionych i uzdrowionych kontaktów ze swoimi rodzicami. A konflikt, szczególnie z ojcem, powodował stres, niezrozumienie, poczucie odrzucenia, a nawet złość na niego. (...) Miesiąc po miesiącu, zaczynając od dziewiątego miesiąca ciąży i cofając się do pierwszego, zadaje pytania o cele życiowe, rodziców, wybór ciała i miejsca narodzin.

R.P.: (...) mama się waha, czy powinienem się urodzić. Przychodzi informacja: „**Błąd. To był błąd. Nie powinna oszukiwać, ale tak bardzo pra-**

gnęła miłości”.

Pyta się jakby siebie, czy potrafiłaby dać miłość temu dziecku, które ma się narodzić. Nie wie, czy sobie poradzi.

• Jakie zadanie wybrałeś sobie, żeby w tym ciebie je realizować? – pyta terapeutka.

R.P.: Leczyć miłością i przekazywać miłość.

• Jakie informacje otrzymujesz jeszcze w kontekście mamy, taty i ciebie?

R.P.: Tato chciał sobie udowodnić, że potrafi być ojcem. Trudno mu się przebić z okazywaniem uczuć, wydaje mu się to

pewną słabością. (...) nie ma w nim nawet skruchy, że jest taki, a nie inny. (...) że uważa, iż tak ma po prostu być.

• A mama, jak ona się czuje?

R.P.: Mama myśli, że musi coś odpokutować, że taki już jest jej los, miała okazję i jej nie wykorzystwała. Mówi do siebie, że sobie poradzi, musi być twarda.

• Czy to jest dla ciebie wyjaśnienie, dlaczego była w życiu taka oschła i oziębła jako mama w stosunku do ciebie?

R.P.: Wydaje mi się, że gdzieś tam podświadomie czułem – trudno mi to mówić, ale tak to interpretuję – iż jest w niej pewien żal; że gdybym był synem tego innego człowieka, to kochałaby mnie bardziej. Wydaje mi się, że to życie, które wybrała, jest dla niej rodzajem pokuty, zadośćuczynienia. To życie (...) z moim ojcem.

• A czego twoja dusza chciała doświadczyć, wybierając sobie takich rodziców? Czego chciałeś się od nich nauczyć?

R.P.: Jak to jest żyć w całkowitej nieświadomości miłości (...)

• I to doświadczenie w czym ma być pomocne? Co sobie zaplanowałeś na to życie z poziomu duszy?

R.P.: Gwałtowne ruchy, jakbym się miotał, jakbym się chciał wydostać, czuję cały czas niezdecydowanie mojej mamy. (...) Światło wiruje wokół mamy, a ja z nim. Słyszę jakiś głos, mówi do mamy: „**Nie martw się, jakoś to będzie**”.

• Szósty miesiąc w łonie mamy.

R.P.: Mama dużo paliła w tamtym czasie, tak mi się wydaje, bo duszę się dymem papierosowym.

• Piąty miesiąc.

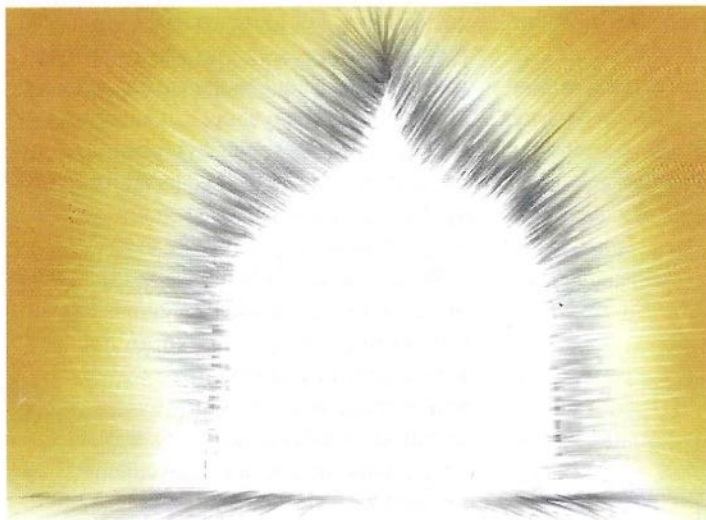
R.P.: Słyszę jakieś krzyki, przekleństwa. Dlaczego? Jakby mój ojciec krzyczał.

• Posyłaj Światło do tej sytuacji.

R.P.: Trudno mi się przebić do taty, żeby go ogarnąć Światłem. Widzę, jakby nasze trzy dusze zbliżyły się i objęły, tak, na poziomie dusz się kochamy. (...) na poziomie fizycznym będziemy musieli pracować nad tym. Na poziomie dusz dodajemy sobie otuchy wszyscy troje. Tak, w tym momencie moim zadaniem jest wspierać mamę. Ona potrzebuje dużo siły. (Silne wzruszenie).

• Jak się umówiliście, co kto ma robić i dla kogo?

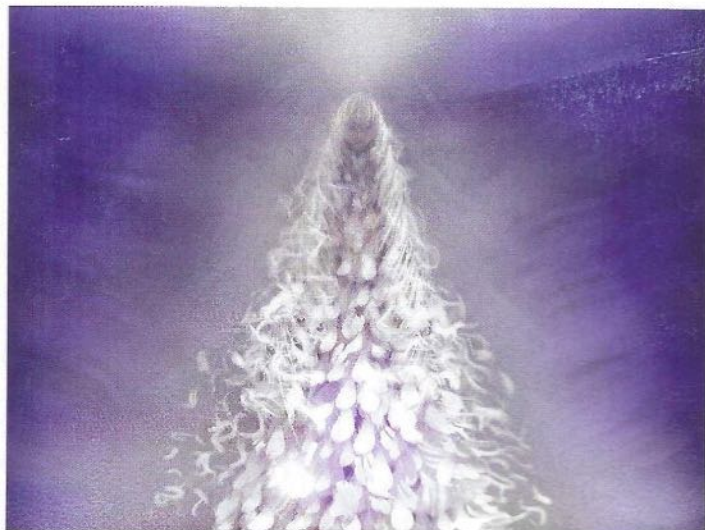
R.P.: Mama ma doświadczyć odczucia odrzucenia, a tata ma być takim bezbarwnym uczuciowo człowiekiem, a pod tą maską bezuczuciowości będzie... To jest takie dziwne... Nie wiem... Sam sobie jakby narzuca taką rolę, że przestanie okazywać uczucia i to go będzie kosztowało bardzo wiele, może by i chciał, ale zamknie się pod tą maską, że to stanie się jakąś jego prywatną karą czy tragedią.



Brama świetlista do świata dusz

cydować za nas, uwalniamy się od odpowiedzialności i łatwo powiedzieć: to nie ja, to oni tak powiedzieli. I tu przychodzi moment refleksji: Co pasuje, a co nie, do mojego życia? Nadchodzi czas, by samemu wziąć odpowiedzialność za swe działania.

Wracając „do pracy u podstaw”, aby lżej było dalej iść przez życie, spoglądamy na rodziców i na to, co nam dali. Czasami dziękujemy tylko za to, że wydali nas na świat – patrząc z poziomu duszy, respektując własne decyzje z tej właśnie perspektywy. Poza tym oni mają własny program, cele, i nie wiemy, co robili w poprzednich



Portret duszy

• Odbierasz informacje, co twoja dusza sobie zaplanowała?

R.P.: Ja miałem żyć swoim światem.

• Jak ten świat ma wyglądać?

R.P.: Miałem bardzo delikatnie, (...) praktycznie na granicy dziecięcej nieodczuwalności poczuć się odrzucony. Parę jałowych uczuć, może nawet więcej surowości niż uczucia.

• I oni wspierali cię w tym doświadczeniu z poziomu duszy. Bardzo trudne zadanie.

R.P.: Ojcu to łatwiej przychodziło, a mamie było z tym tak ciężko, że nawet kiedyś chciała odejść.

• Ile miałeś lat?

R.P.: Między siódmym a ósmym rokiem życia. Ktoś mówi mojej mamie: „**To nie jest jeszcze twój czas, to by było za łatwo. Musisz jeszcze coś zrobić, masz wracać**”. (Wzruszenie). „**Ta lekcja byłaby nie do końca odrobiona**” – mama chciała się za szybko wycofać, za szybko poddać. Ktoś jej nie pozwolił odejść. Ten głos mówi: „**W szczególności twój syn będzie cię kiedyś potrzebował**”. (Wzruszenie). Widzę ojca jako duszę, stoi, przygląda się. Ale widzę też, że cierpi i ma ciężkie zadanie do zrealizowania.

• Możesz go wspierać z poziomu duszy, modląc się, posyłając Światło. Jakie informacje otrzymujesz?

R.P.: Mama, wracając, mówi, że wytrwa do końca, że już się więcej nie podda, że zrobi to dla mnie.

• Dobrze. Co się dzieje teraz?

R.P.: Jestem na jakiejś ścieżce. Jakiś głos mi mówi: „**Ta droga, kiedy byłem dzieckiem, miała mnie na coś przygotować**”.

• Poproś głos, z którym się kontaktujesz, żeby ci powiedział, na co miałeś się przygotować.

R.P.: Jestem w jakimś lesie na polanie.

Wielki wykop jest na tej polanie.

• *Chcesz tam pozostać? (Wyjście klienta do toalety. W momencie pokazywania się ważnych scen klienci często muszą to zrobić. Po powrocie sesja jest bezproblemowo kontynuowana).*

R.P.: *Widzę, jakbym był więźniem spalonym na tym polu, widzę innych spalonych więźniów. Dym z kopców. Obserwuję to bez emocji. (...) Na początku jakby było lekkie waha-*

nie, ale to dosłownie chwila. Nie wiem czemu, ale jakby z taką radością, ekscytacją wstępuję w to ciało. Wskoczyłem susem przez głowę. Pływałem po tym całym ciałku. Tak to odbieram. Tak jest mi fajnie i miło.

• *A czemu wybrałeś to ciało i ten umysł, i to miejsce, gdzie się urodziłeś?*

R.P.: *Wybrałem, żeby nauczyć się miłości na poziomie fizycznym i ludzkim. Pokochać siebie, pozwolić sobie na tę miłość do siebie.*

• *A umysł – co ci daje takiego specyficznego, że go wybrałeś?*

R.P.: *Umysł jest swoistym wyzwaniem dla mojej duszy. Dusza celowo go wybrała, chociaż zdawała sobie sprawę z tego, że to nie będzie łatwe zadanie przy takim umyśle. (...) Umysł jest strasznie racjonalny, logiczny i zagusza serce. Właściwie dużo łatwiej by było, gdybym podążył za sercem, ale umysł jest strasznie silny.*

• *To bardzo trudne zadanie (...)*

R.P.: *Przychodzi do mnie informacja, że jest to niesamowicie mocny oręż, ale serce mówi, że nawet taki oręż można skruszyć.*

• *I wtedy umysł pójdzie za sercem, tak?*

R.P.: *Teraz płynie do mnie cały czas: „Serce cię wyzwoli”.*

Wybaczenie rodzicom poprzez uświadomienie sobie swojego postępowania w poprzednich wcieleniach, odblokowało miłość do nich. Po spotkaniu mężczyzna powiedział, że teraz zupełnie inaczej widzi rodziców i koniecznie musi zadzwonić do taty. Tak też zrobił.

W ten sposób, w czasie sesji hipnotycznej LBL przechodzimy od jednego tematu do następnego. Oczywiście nie wszystko uda się uwolnić za jednym razem, ale poruszenie pola, uwolnienie tkwiących w nim cierni, to ogromne osiągnięcie poz-

walające na wzięcie głębokiego oddechu. To przerwa nad uzalaniem się nad sobą, wychodzenie z roli ofiary.

Praca z traumą stała się w terapii prowadzonej przez Elisabeth Röpcke bardzo ważnym elementem. Przy pierwszym spotkaniu to najważniejszy czas dla klienta. Uwalnianie systemu nerwowego z napięć obciążających ciało. Konfrontacja z samym sobą: *Jestem gotowa na zmiany na 100% czy może na 70%? Zostawiam uchyloną furtkę, aby zrobić unik, kiedy naruszona zostanie strefa komfortu, czy może jednak zmiana? Jeżeli nie, to po co sesja? Co chcemy? A może lepiej ponarzekać i to wystarczy? Może innym razem?*

Taką wewnętrzną walkę przechodzi wiele osób, zanim doświadczy uwolnienia, uzdrowienia i zmian.

Ale są też życiowi kamikadze. Wszystko albo nic. Oni nie uciekają spod drzwi, bo i tak się zdarza. Ktoś np. dzwoni z drogi i po godzinie rozmowy mówi, że jednak wraca do domu, przyjedzie innym razem.

Tutaj objawia się wszechpotężny umysł – kontroler wszystkiego, *podważacz* intencji odmiennych od tego, co wie i nakazuje. On posługuje się tym, czego nauczył się w tym konkretnym wcieleniu. **A podświadomość ma dostęp do wszystkich wspomnień, niezależnie od czasu, przestrzeni i miejsca, kiedy się wydarzyły.**

– *Nazywam to poszerzonym polem świadomości, polem informacyjnym duszy – mówi terapeutka.*

Najważniejsze pytanie więc brzmi: *Kto jest woźnicą, a kto stoi w zaprzęgu?*

Ciąg dalszy za miesiąc



Fot. i graf. z archiwum E.I. Röpcke



Elisabeth Iwona Röpcke

Wölbacker, 28307 Bremen, Niemcy
tel.: 0049 421 42665926
e-mail: iwonalbl@aol.de
www.zyciemiedzyzyciami.pl